

MILJARD KILOWATOW ŚPIEW ADAMÓW I EW

ALEKSANDRA WATA

Oli ten miliard kilowatów + Wat.

Po morzach zieleni płynęliśmy miękko,
póki nas gonił bicz krągły — wicher,
i każdy z nas, twarz zasłaniając ręką,
powoli w pomroku ugasał jak blichtr.

I płaczące rekiny ogonami grzmocąc
unosily się nad nami w wieniec wstęg,
gdy na pokład, czarną ulewą brocząc,
zasiadł i zagłada nam w oczy lęk.

O barwiste miraże migotliwie unoszone!
fantasmaty zdzierane jak katarakta z oczu
— Śród burzy i wichrów jedynie wyłupione
ogładają nas oczy wyłupione tucz.

O puste w głąb pędzące powietrzne groty,
łudzące nas barwami prarajskich zórz!
znikacie, gdy śród gromu miedzi i pozłoty
bóg z niebios spada na welnę mórz.

Lśniącemi skrzydłami przerzynając powietrze,
nad morzem latający unosił się bóg,
i cisza w krąg za nim jakgdyby po wietrze
trąbiła w skreścony i ognisty róg.

Wszystkie twory wyłaziły z elementów i z żywiołów,
z fal frunęły lewiatany i morskie psy.
I pośród lamentów mordowanych aniołów
bóg rozlewał komuś ofiarę krwi.